

Olsztyn, 14 VI 2021

prof. dr hab. Michał Wojciechowski, prof. zw.
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
Wydział Teologii

**OCENA DOROBKU NAUKOWEGO
W POSTĘPOWANIU HABILITACYJNYM
DOKTORA KRZYSZTOFA JAKUBCZAKA**

Przedstawiam niniejszą recenzję jako powołany na recenzenta dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej doktora Krzysztofa Jakubczaka (pismo z Rady Dyscypliny Filozofia UJ nr 222.1195.21.2021 z 13.05.2021). Recenzja obejmuje dwie sekcje: ocenę rozprawy habilitacyjnej pod tytułem *Poza bytem i niebytem. Filozofia buddyjska wobec zarzutu nihilizmu* (Kraków: Księgarnia Akademicka 2019, ss. 478), oraz ocenę pozostałego dorobku; na końcu umieszczam podsumowanie i wnioski.

I. Rozprawa habilitacyjna

W rozprawie przedstawionej chodzi najbardziej o zrozumienie podstawowych pojęć filozofii samego Buddy, w odróżnieniu od jej późniejszych interpretacji, czy to w szkołach buddyjskich czy w recepcji europejskiej. To zrozumienie pozwala odpowiedzieć na dalsze pytania badawcze o relację tej filozofii do nihilizmu i sceptycyzmu – istotnie, taki tok rozumowania jest właściwy. Dalsze interpretacje tych pojęć, czy to w szkołach buddyjskich czy w Europie, też wymagają wyjścia od sensu pierwotnego, choćby był on kwestią dyskusyjną.

Zgodnie z tytułem, pytaniem wyjściowym jest jednak kwestia przypisywanego Buddzie „nihilizmu”. Wstęp do monografii skupia się zatem na pojęciu nihilizmu (skądinąd niezbyt jasnemu) i na jego zastosowaniu do filozofii Buddy i jego szkoły, choć w toku pracy sporo większą rolę odegra właśnie analiza pojęć i poglądów Buddy, niż ów zarzut nihilizmu jako taki. W związku z tym wstęp za mało przygotowuje do metody studiowania tekstów pochodzących od Buddy oraz zasad jego filozofii, choć przyznaję, że żadna istotna szkoda z tego nie wynika, gdyż metoda autora w tym względzie jest prawidłowa i klarowna.

Dwie główne części pracy podejmują problematykę ontologiczną i epistemologiczną związaną z powyższym tematem, a zarazem kluczową dla zrozumienia intencji Buddy. Część pierwsza obraca się wokół rozumienia istnienia i nieistnienia, nicości, bytu i niebytu w jego pierwotnej myśli. Idzie za tym kwestia rozumienia świata. Autor wyjaśnia, że opieranie się na tych opozycjach Budda uznaje za niewłaściwe, lepsze kategorie to powstawanie i znikanie. Dość wcześnie jednak próbowano w samych

Indiach zinterpretować myśl Buddy w kategoriach bardziej tradycyjnej ontologii. Autor próbuje natomiast dotrzeć do pierwotnego kształtu tej myśli, sięgając do tekstów Buddy przechowanych w wersji palijskiej. W świetle jego analiz zarzut nihilizmu okazuje się nieporozumieniem, gdyż wynika z zastosowania odmiennej perspektywy poznawczej i odmiennego układu pojęć.

Część druga obraca się wokół kwestii epistemologicznych. Poznanie oraz pojęcie prawdy nie odpowiada temu, które zwiemy klasycznym, gdyż Budda jest antyrealistą, lecz są widziane w kontekście pojęcia „Igniecia” do myśli czy poglądów. Tych posiadanie uważałby jednak Budda za zbędne i niepotrzebne. Zdaniem autora jest to coś zupełnie innego niż sceptycyzm, który nie uważa prawdy za zbędną bądź nieistotną, lecz raczej za niemożliwą do osiągnięcia. Być może uznanie sceptycyzmu z tradycji greckiej za coś całkowicie odmiennego niż podejście Buddy do zagadnienia prawdy jest pewną przesadą (wszak tu i tam rezygnuje się z poznania obiektywnego), ale autor wykazał, iż konteksty myślowe obu idei są na tyle różne, że nie należy ich uważać za bliskie. Odnosząc tu prawidłowe oświetlenie sceptycyzmu antycznego, co dowodzi kompetencji w tym okresie myśli filozoficznej; z kolei omówienie nihilizmu dowodzi orientacji w filozofii nowszej.

Końcowy rozdział poświęcony jest zestawieniu doświadczenia poznawczego w buddyźmie (widzenie pustki) z doświadczeniem mistycznym. Uważa je za całkiem odmienne, co mnie niezupełnie przekonuje. Przy całej różnicy doznań i interpretacji, wydaje się, że w obu przypadkach człowiek angażuje się w próbę poznania podobnego rodzaju, nawet jeśli inaczej jest ono wyrażone na płaszczyźnie pojęciowej. Oczywiście wiąże się to z trudnościami zrozumienia doświadczenia mistycznego w ogóle.

Najistotniejsze wydaje mi się to, że autor potrafił uchwycić i pokazać swoiste rozumienie pojęć w filozofii Buddy i jego następców (choć odżegnuje się okazjonalnie od podejścia filozofii analitycznej, s. 46). Skądinąd solidne wyjaśnienie pojęć należy do tradycji filozoficznej Indii, co przebiega też w tekstach badanych i leży u podstaw całej problematyki tej monografii. Owocem tych analiz jest wniosek, w moim odczuciu słuszny, o dogłębnej odmienności podstawowych pojęć i kategorii filozoficznych Buddy w zestawieniu z tymi, które znamy w naszej tradycji filozoficznej. Stąd płyną nieuniknione trudności zrozumienia, porównywania, oceny i klasyfikacji.

Rozprawa dotyczy filozofii Indii, a więc pewnej subdyscypliny, która z naszej perspektywy jawi się jako dość wąska. Jednakże podjęte w niej badania, analizy i zestawienia, mają znaczenie szersze. Są oczywiście pewnym wkładem do orientalistyki. Przyczyniają się również pośrednio do lepszego zrozumienia europejskiej tradycji filozoficznej, w tym wymienionych wprost sceptycyzmu i nihilizmu – i oczywiście pojęć bytu, istnienia itd. Następnie, pogłębiając zrozumienie tak ważnego myśliciela jak Budda, którego filozofia stała się inspiracją i punktem odniesienia dla ważnego nurtu religijności wschodniej, ma też ta książka znaczenie dla studiów nad religią. Pozwala

między innymi na trafniejsze zestawienie tradycji buddyjskiej i chrześcijańskiej (temat skądinąd przez autora podejmowany). Powiedziałbym, że mamy tu przykład, który dowodzi, że w sferze nauk humanistycznych istnieje dziedzina, która nie jest wyodrębniana oficjalnie, a do której należą łącznie filozofia, religioznawstwo i teologia. Można by je łącznie objąć mianem nauk o pogładzie na świat.

Rozprawa ma więc najpierw znaczenie dla samej filozofii. Od strony historycznej lepiej wyjaśnia korzenie, swoistość i dalszy rozwój myśli buddyjskiej. Poszerza zarazem perspektywę uprawiania filozofii w naszym kontekście kulturowym. Polepszyć też może znajomość tych elementów religii Wschodu, dla których buddyzm jest kadrem pojęciowym. W perspektywie teologii przyczynić się może ponadto do lepszego przełożenia jej idei na język innej kultury i filozofii (inkulturacja).

Jeśli chodzi o metodę, autor odwołuje się do dużego zasobu tekstów źródłowych studiowanych w oryginale oraz do literatury naukowej na ich temat, której spory zbiór przytacza w bibliografii. Stara się jednak stale powracać do źródeł, samodzielnie je przedstawiając i zachowując ostrożność wobec rozmaitych interpretacji – przejawia więc oryginalność myślową, szukając własnych rozwiązań w kwestii pierwotnej myśli Buddy, oczyszczonej z późniejszych naleciałości. Podejmuje dyskusję z innymi badaczami, w szczególności z kręgu angielskojęzycznego, gdzie zainteresowanie Indiami zawsze było duże.

A nawet jeśli jego interpretacje uzna ktoś za nietrafne czy nie dość przekonujące, ich zaproponowanie zachowuje znaczną wartość. Można zresztą nie zgadzać się z filozofią buddyjską jako całością (np. w związku z zarzutem, że zamiast rozwiązywać problemy utrzymuje ona, że nie istnieją, są pozorne lub nieistotne) – ale również wtedy jej prawidłowe zrozumienie wzbogaca myślowo.

Nie jest to więc przedłużenie istniejącej literatury przedmiotu, lecz próba zbadania problemu od początku, rzecz oczywiście godna pochwały. Do literatury przedmiotu autor się oczywiście odwołuje, choć wprost i na większą skalę dość mało (może i za rzadko?), aczkolwiek jej znajomość można wyczuć w całości, gdyż jej wpływ wydaje się często pośredni.

Kandydat pisze dobrym językiem, bogatym i starannym. Na uwagę zasługuje zrozumiałość wywodów w książce i artykułach, mimo że ich tematyka jest trudna i specjalistyczna, a przede wszystkim odległa od przyzwyczajęń myślowych naszej kultury. Odnosi się wrażenie, że autor na długo przedtem przemyślał i dopracował to, co chce powiedzieć. Ma też duże doświadczenie jako wykładowca, który takie zagadnienia objaśniał studentom.

Monografia ta spełnia więc wymogi stawiane rozprawom habilitacyjnym. Na pewno nie jest gorsza od tych, które są przyjmowane. Jest twórcza, problemowa i dotyczy ważnej tematyki filozoficznej, znacząco posuwając naprzód wiedzę. Odnacza się dobrym warsztatem naukowym, na co składają się kompetencje filologiczne, znajomość źródeł i

literatury przedmiotu. Może być przydatna dla badaczy reprezentujących dyscypliny pokrewne.

II. Pozostały dorobek

O ile ocena rozprawy nie budzi we mnie specjalnych wątpliwości, sprawa dorobku pozostałego w postaci artykułów jest bardziej złożona. Ilościowo bowiem przedstawia się on dość skromnie. Jedyna książka autorska opublikowana przed rozprawą omówioną powyżej to wydany w 2012 doktorat z 1999, praca wartościowa, ale nie wchodząca bezpośrednio w zakres dorobku habilitacyjnego. Do tego dochodzi redakcja ciekawej monografii „oblicza sztuki buddyjskiej” (2018).

Po doktoracie autor zdołał umieścić w czasopiśmie recenzowanych zaledwie sześć artykułów (przy czym dwa z nich to raczej słowo wstępne, jedno po angielsku; dwa ukazały się w numerach, których był redaktorem, a jeden jest rozbudowaną recenzją). A od jego doktoratu upłynęło ponad dwadzieścia lat! Nawet biorąc pod uwagę dość wąską specjalizację autora, powinien w tym czasie stworzyć coś bardziej znaczącego i opublikować w liczących się periodykach zagranicznych.

Dalszych dziesięć artykułów po doktoracie znalazło się w pracach zbiorowych (dwóch był współredaktorem). W tej liczbie uwzględniam opublikowane w tej formie przekłady tekstów źródłowych z Indii opatrzone objaśnieniami, gdyż takie monograficzne opracowania ważnych tekstów artykułom nie ustępują. W tej grupie spotykamy jedyną pozycję zagraniczną: dłuższy artykuł przełożony na czeski (współautor).

Trzeba ponadto koniecznie odnotować hasła encyklopedyczne: „Buddyzm” w encyklopedii pedagogicznej (faktycznie jest to kompletna prezentacja buddyzmu) oraz zespół 18 haseł o pojęciach buddyzmu umieszczonych w *Powszechnej encyklopedii filozofii* (Lublin 2001-2004). W kategoriach punktowych artykuły do encyklopedii były oceniane nisko lub wcale, ale ich pisanie stanowi w rzeczywistości poważne zadanie naukowe. Biorąc pod uwagę, że planowany jest przekład angielski tej encyklopedii, oznacza to, że autor wzbogaci się o serię krótkich publikacji angielskojęzycznych.

Dopełniają ten dorobek recenzje i artykuły popularne, też umiarkowanie liczne, choć dobrze napisane, cenne i ciekawe. Razem z nimi doliczył się kandydat 40 pozycji opublikowanych po doktoracie, ale tylko część z nich stanowią artykuły naukowe. Można by tu co najwyżej wyjaśnić, że pewne z tych artykułów są stosunkowo długie i obejmują szerokie zagadnienia (a przy tym autor pisze zwięźle). Niektóre zapowiadają tematykę podjętą w rozprawie habilitacyjnej.

Wyniki punktacji według kryteriów MNiSW oraz UJ nie są imponujące, w dawnej punktacji średnio kilka punktów rocznie, w ostatnim czterolecu 100. Odpowiada temu niska liczba Hirscha (Google Scholar 3), choć dla tej specjalności nie jest to wskaźnik zbyt wartościowy. Łącznie można ten dorobek uznać za wystarczający, ale raczej

dostateczny niż dobry. Nie do końca rozumiem, czemu autor o znacznych kompetencjach nie publikował więcej.

W tej niezbyt dużej liczbie artykułów pojawiają się jednak pozycje, które należy uznać za bardzo dobre, ciekawe, samodzielne i twórcze. Ich jakość kompensuje niezbyt satysfakcjonującą ilość.

Takim jest na przykład obszerny artykuł „Pozorne i rzeczywiste podstawy wspólnoty chrześcijańsko-buddyjskiej”. Można mu zarzucić, jak i innym pracom autora, zbyt dużą dążność do wykazania dogłębnej odmienności myśli buddyjskiej (nieufność moja wobec takich tez ma podłoże antropologiczne: życie ludzkie i struktura umysłu przez swoje wspólne i stałe cechy wymuszają powinowactwo między przedstawicielami rodzaju ludzkiego i kulturami). Natomiast z pewnością jest samodzielny koncepcyjnie, gruntownie przemyślany, jasny i liczący się z literaturą przedmiotu (zbyt obszerną jednak do ogarnięcia – aczkolwiek mogła ona zostać uwzględniona szerzej: wystarczy zauważyć, że z rocznika „Buddhist-Christian Studies”, który ukazuje się od 1981, autor zacytował tylko jego nazwę). Może być ten artykuł inspiracją dla dalszej interesującej dyskusji. Stanowi on zarazem przykład pracy, która mogłaby się ukazać w dobrym periodyku, a nie tylko w niskonakładowej i mało znanej tematycznej pracy zbiorowej.

Tematykę tego artykułu autor kontynuował, publikując w uznanym periodyku „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” artykuł „Ile nicości potrafimy znieść? Uwagi na temat filozoficznych podstaw dialogu chrześcijańsko-hinduskiego i chrześcijańsko-buddyjskiego”. Podejmuje w nim dyskusję z książką jezuitę J. Bolewskiego „Daleki Wschód na Zachodzie. Od reinkarnacji do regeneracji”. Dotyczy on w szczególności *creatio ex nihilo* oraz pojęcia nicości i dobrze uwzględnia filozofię Ojców Kościoła, a więc ich opracowanie myśli biblijnej w kategoriach filozoficznych. Druga dyskusja z tą książką znajduje się w artykule „Jak daleko jest Daleki Wschód?”, a obraca się ona wokół krytyki chrystianizowania monizmu hinduskiego.

Są też wśród artykułów i inne, które podejmują szersze zagadnienia na sposób syntetyczny. Taki charakter ma analiza aktualnego problemu jedności i pluralizmu w Indiach w tekście „Dwa modele jedności kulturowej społeczeństwa indyjskiego”; tu autor daje udany przyczynek do społeczno-politycznego zrozumienia Indii dzisiaj. Obszerny artykuł „Filozoficzne szkoły buddyzmu mahajany – madhjamaka i jogaczara” wnikliwie przedstawia dzieje i poglądy filozoficzne ważnych nurtów buddyzmu. Należał on do gruntownej zbiorowej monografii „Filozofia Wschodu” (2001), napisanej przez zespół dobrych znawców tej problematyki. Dobre i przekonujące przedstawienie ciekawego i ważnego zagadnienia przynosi artykuł „Podsumowanie sporu o anikoniczność wczesnej sztuki buddyjskiej”, też z pracy zbiorowej, tym razem o sztuce buddyjskiej. Artykuł czeski o kobiecości w buddyzmie jest mi ze względów językowych

tylko częściowo dostępny, ale jest obszerny i robi wrażenie kompetentnego, źródłowego i wyczerpującego („Obrazy ženství v náboženských kulturach – Buddhismus”).

W recenzjach autor przejawiał dużą samodzielność i kompetencję, oceniając krytycznie niedokładne przedstawienia buddyzmu. Są to właściwie osobne artykuły, posuwające naprzód kwestie z przedstawianych książek. Ujawnia się to zwłaszcza we wspomnianym artykule „Ile nicości potrafimy znieść” (polemika z J. Bolewskim) oraz „O filozofii, której nie ma” (polemika z A. Kozyrą i jej chybionymi teoriami na temat filozofii zen; plik PDF w dokumentacji nieco uszkodzony). Dalej idą krytyczne recenzje książki Przybysławskiego o filozofii pustki, historii buddyzmu Zotta oraz Bachelora o ateizmie podbudowanym buddyzmem. Pozycje te są stosunkowo obszerne, kalibru raczej artykułów niż typowych recenzji.

Podjęcie dyskusji sprzyja z pewnością dużo bardziej postępowi wiedzy niż skwitowanie i streszczenie książki recenzowanej. Doceniając krytyczny wysiłek i odwagę wejścia w dyskusję z renomowanymi autorami, trzeba jednak spytać, dlaczego tak surowo ocenione książki zyskały jednak pewne uznanie u innych – czy autor nie absolutyzuje swojego pojęcia o buddyzmie i Indiach i czy nie popada w hiperkrytycyzm. Przydałoby się więcej pozytywnego wykładu z jego strony. Powinien też recenzować i prezentować książki zagraniczne, które uważa za dobre (przetłumaczył jedną taką książkę, ale o specyficznym buddyzmie tybetańskim, oraz teksty krótkie).

Większość publikacji i aktywności naukowej kandydata związana była z ośrodkami krakowskimi (dwie uczelnie i inne ośrodki), choć publikował i gdzie indziej. Uczestniczył w projekcie badawczym z KBN. Uczestniczył w wielu konferencjach ogólnopolskich i międzynarodowych gromadzących badaczy buddyzmu. Kilka konferencji organizował. Na kilku konferencjach zagranicznych wygłosił referaty – do czego należy doliczyć dwa wykłady na zaproszenie instytucji zagranicznych. Należy od 1999 do International Association of Buddhist Studies. Był na stażu w instytucie orientalistycznym w Londynie. Spełnia więc warunek ustawy, że wykazał się istotną aktywnością naukową w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej.

Kandydat jest bardzo doświadczonym wykładowcą, przez dwadzieścia lat kształcił studentów w zakresie filozofii oraz kultury Dalekiego Wschodu. Jego wiedza z pewnością wykracza poza to, czemu dał wyraz w publikacjach. Oby rozwinął się dalej w tym kierunku!

Technicznie dorobek prezentuje się należycie. Zapisy bibliograficzne są poprawne i jednolite. Dokumentacja również jest generalnie kompletna i staranna, choć trafiają się drobne błędy literowe (ISSN stale zamiast ISSN; „członkostwa”); jej treść pozostaje rzeczowa i komunikatywna.

*

Biorąc więc pod uwagę dotychczasowy dorobek naukowy, który świadczy o kompetencji kandydata, o jego dobrym warsztacie metodycznym i filologicznym oraz o aktywności w różnych instytucjach naukowych, w tym jego twórczą, ciekawą, dojrzałą i komunikatywną rozprawę habilitacyjną, stwierdzam, że spełniają one wymogi stawiane przy habilitacji. Jego prace wniosły znaczny wkład w rozwój dyscypliny. Stawiam więc wniosek o przystąpienie do następnych etapów postępowania habilitacyjnego doktora Krzysztofa Jakubczaka.

prof. dr hab. Michał Wojciechowski